

O d p i s :

96 134

121

-----  
Protokół przesłuchania świadka  
-----

Opole, dnia 13.VI.1952 r.

Wójtowicz Kazimierz ppor. oficer śledczy Woj. Urzędu Bezp. Publ.  
w Opolu przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego :

SERUGA Józef s. Tomasza i Wiktorii zd. Rosiek  
ur. 3.IV.1922 r. w Żmiącej pow. Limanowa, zam.  
Dąbrowa Nr. 120 pow. Namysłów, naród. i obyw.  
polskie, pochodzenie społ. ~~chłopskie~~ ~~chłopskie~~ ~~chłopskie~~  
zawód rolnik, wykształ. 3 kl. szkoły powszechnej,  
żonaty 6,60 ha, nie karany, stosunek do podej-  
rzanego obcy.

Pyt. Kiedy i na czyje polecenie braliście udział w napadzie na ~~Kasę~~  
Kasę Komunalną w Limanowej ?

Odp. W m-cu czerwcu 1945 r. dnia dokładnie nie pamiętam, obok swego  
budynku w Żmiącej pow. Limanowa rąbałem drzewo. W tym czasie  
Rosiek Wincenty zawołał mnie od swego budynku abym zaraz przyszedł  
do niego. Po przyśściu do Roska Wincentego, który w tym czasie  
pasł konie na podwórku, a raczej na ogrodzie, zastałem Mamaka  
Stanisława zam. w Limanowej. Po przywitaniu się Rosiek Wincenty  
powiedzia mi, abym jutro o godz. 4-tej rano zgłosił się u Zawady  
Piotra w Jaworznej pow. Limanowa, ale w jakim celu to tego mi nie  
powiedział.

Po tych słowach Rosiek Wincenty kazał mi iść do domu.  
Następnego dnia na wyznaczoną godzinę zgłosiłem się u Zawady Piotra,  
u którego tam w mieszkaniu zastałem dwóch nieznanych osobników,  
lat około 30, wzrostu średniego, bliżej rysopisu obecnie zapodać  
nie mogę i przedstawiłem się im, że z polecenia "Dołnera" miałem  
się tu zgłosić. Osobnicy ci kazali mi chwilę poczekać, ponieważ  
ubiorą się i zaraz pójdziemy, ale gdzie tego mi nie powiedzieli.  
Po upływie około 15-tu minut jeden z osobników dał mi ubrać płaszcz  
gumowy i wówczas wszyscy trzej pieszo udaliśmy się w kierunku  
Limanowej. Po przyśściu na górę "Kościelisko", która jest obok  
Limanowej, w kamieniołomie zastaliśmy dwóch nieznanych mi mężczyzn,  
którzy nam oświadczyli "że teraz coś zjemy i wypijemy".  
Nadmieniam, że ci dwaj osobnicy, z którymi ja siedłem znali się  
z tymi co czekali na nas w Kamieniołomie. Po wypiciu 1/3 litra  
wódki jeden z czekających na nas wręczył mi pistolet kalb. 7.65  
i powiedział mi, że idziemy do Limanowej po pieniądze, ale gdzie,  
tego mi nie powiedział.

Następnie pouczył mnie jak mam się obchodzić z bronią w razie  
gdybyśmy zostali obtoczeni przez Milicję, oraz pouczył nas, że  
wrazie niebezpieczeństwa mamy się wycofać w kierunku rzeki, gdyż  
on tam będzie czekał z automatem. Po pouczeniu, wszyscy poszliśmy  
w kierunku miasta, a mogła to już być godz. 8-ma rano. Po  
przyśściu do rzeki osobnik, który nam dał wytyczne z automatem  
pozostał, a myśmy w czwórkę poszli do miasta. Z Rynku bezpośrednio  
poszliśmy do Kasy Komunalnej. Po wejściu do budynku jeden z nas  
zamknął drzwi wejściowe do Kasy, poczem wszyscy weszliśmy do jed-  
nego pokoju, w którym siedziała jedna niewiasta.  
W biurze tym jeden z osobników kazał mi pozostać na miejscu, a oni  
zabrali z sobą niewiastę i poszli do następnego biura.

. / .

97 138  
122

Po wejściu wejściu do wskazanego wyżej biura slyszałem jak krzyknęli: ręce do góry : Po upływie około 5-ciu minut osobnicy ci wyszli z tego biura i wówczas wszyscy wyszliśmy tylnymi drzwiami i udaliśmy się tą samą drogą, którą szliśmy do miasta, t.j. pomiędzy budynkiem Urzędu Bezpieczeństwa, a z drugiej strony budynkiem Poczty. Po dojściu do czekającego na nas osobnika, wszyscy udaliśmy się w kierunku gromady Mordarka. W gromadzie tej osobnicy ci zabrali mi pistolet i płaszcz, oraz wręczyli mi 250 zł., poczem kazali mi iść do domu, ostrzegając mnie, abym nikomu nie mówił. Po pożegnaniu się, osobnicy ci poszli w kierunku Pisarzowej, a ja poszedłem do domu.

Po upływie 3-ch względnie 4-ch dni obok szkoły w Jawrzeżnej spotkałem Rośka Wincentego, który mi powiedział, abym w godzinach wieczornych przyszedł do niego. Tegoż samego dnia około godz. 22-giej poszedłem do Rośka Wincentego, u którego to w mieszkaniu zastałem Jońca Zygmunta ps. "Zyg". W mieszkaniu Rosiek Wincenty zapytał mnie, ile zrabowanych pieniędzy zabraliśmy. Rośkowi odpowiedziałem, że w mojej obecności nikt pieniędzy nie zabierał. Wówczas "Zyg" powiedział mi, że za to iż bez ich wiedzy zabraliśmy pieniądze, otrzymam jedynie 1400 zł. Pieniądze jak sobie obecnie przypominam wręczył mi Joniec Zygmunt w obecności Rośka Wincentego. Po otrzymaniu pieniędzy, Joniec Zygmunt powiedział mi, że mam iść do domu i nikomu słówka nie mam powiedzieć, bo w przeciwnym razie "wiem co mnie za to czeka". Po tych słowach ja wyszedłem z mieszkania i udałem się do domu.

Pyt. Ile pieniędzy zrabowaliście w Kasie Komunalnej ?

Odp. Po wyjściu z banku osobnicy ci powiedzieli mi że zrabowali 45.000 zł. i jedną maszynę do pisania, lecz czy to polega na prawdzie tego dokładnie nie wiem, ponieważ w mojej obecności nie liczyli.

Pyt. Na jaki cel pozostałe pieniądze zostały przez Jońca Zygmunta przeznaczone.

Odp. Na jaki cel Jonie Zygmunt przeznaczył pozostałe pieniądze tego ja nie wiem, ponieważ o tym mi nie mówił. O powyższym może jedynie wiedzieć Rosiek Wincenty.

Poza tym w sprawie tej nie jest mi nic wiadomo.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono. Protokół został przezemnie odczytany i jako zgodny z moimi słowami własnoręcznie podpisuję :

Przesłuchał  
Oficer Sledczy

Zeznał  
Seruga Józef.

Za zgodność odpisu :

O d p i s :  
-----

38 99  
139

123

Protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie.  
-----

Limanowa, dnia 20.VIII, 1951 r.  
Do lokalu Komisariatu M.O. w Limanowej zgłosił się Ob.  
Czachura Stanisław s. Jana i Wiktorii ur. 1.V.1926 r.  
Mordarka, żonaty, zam. Mordarka Nr. 70 pow. Limanowa, sądownie  
nie karany.

Pod koniec 1945 r. w miesiącu styczniu, w porze nocnej około  
godz. 10-tej przyszło około 12-tu osobników, czł. organizacji A.K.,  
na czele jako komendant Biedroń Ignacy zam. Mordarka, którzy  
oświadczyli, że są partyzantami ZSRR i zarządzali odemnie owce  
i żywność oraz wódkę, gdzie owce zabrali sami ze stajni.  
Między innymi był również Ob. Hudy Kazimierz zam. Mordarka.  
Wymienieni byli z bronią palną K.B. i pistolety, Biedroń miał broni  
krótką, zaś Hudy czy miał broni tego nie jest mi wiadomo, gdyż nie  
pamiętam. Po zabraniu żywności i barana udali się do Ob. Abrama  
Jana zam. Mordarka, któremu również zrabowali owce, którą to owce  
następnie znalazł Ob. Abram u Ob. Króla N.

Następnie w dniu 17.V.1945 r. w porze nocnej przyszli również  
czł. A.K. do mego domu, uzbrojeni w broń palną t.j. KB i pistolety,  
na czele jako dowódca był Wróbel Jan zam. Mordarka, obecnie zam.  
w Bielsku, oraz pracownik P.U.B.P. Limanowa, nazwiskiem nie znany,  
ps. z A.K. "Jur", oraz Gawlik Józef zam. Męcina. Wszystkich było  
około 20-tu. Wymienieni po wejściu do domu sterroryzowali wszystkich  
domowników, a następnie przystąpili do rabunku i zrabowali garderobę  
doszczętnie. Po zrabowaniu zabrali wraz z sobą ojca mego Jana.  
Nadmieniam, że w grupie tej był również dowódca A.K. Joniec  
Zygmunt ps. "Zych". Ojciec mój od tego czasu nie wrócił, dopiero  
za rok czasu został znaleziony w lesie na granicy grom. Mordarka  
a Jaworzna i był zakopany na co była komisja z trupiarni w  
Limanowej. Następnie po odejściu odemnie z domu udali się do Ob.  
Abrama Jana, któremu również zrabowali garderobę doszczętnie, oraz  
jedną krowę.

Następnie dnia 20.V.1945 r. ponownie udali się do mnie w składzie  
5 osobników, uzbrojonych w broń palną i zabrali ze stajni krowę  
i owce, tak że nawet nikt nie widział, lecz rozmawiałem z Ob.  
Wróbłem Janem czł. A.K. - d-ca i ten mi oświadczył, że krowę tą  
i owce zabrał Biedroń.

Świadcami w powyższej sprawie są Ob. Abram Jan i brat Józef zam.  
Mordarka.

Straty ogólne wyrządzone przez wymienionych sprawców wynoszą  
około 3 tysiące zł., oraz zabili ojca Czachurę Jana.  
Więcej w tej sprawie nie mam nic do dodania.

Czachura Stanisław.

Za zgodność odpisu :

O d p i s :

-----  
Protokół przesłuchania świadka  
-----

124  
Limanowa, dnia 21.VIII.1951 r.

Ja wyw. Grzesik Adam z Komisariatu M.O. w Limanowej przesłuchałem w charakterze świadka Ob. Czachurę Stanisława.

Pod koniec m-ca stycznia 1945 r. w porze nocnej około godz. 22-giej przyszło 12 osobników pod mój dom, poczęli się tłuc ażeby ich puścić co też ja uczyniłem. Ci po wejściu do domu sterroryzowali nas wszystkich w domu bronią, a następnie zrabowali owce. Na czele tej grupy był Biedroń Ignacy zam. Mordarka, Hudy Kazimierz. Wymienieni po wejściu oświadczyli, iż są partyzantką radziecką, a jak się okazało to była to organizacja A.K. - banda rabunkowa. Wymienieni byli uzbrojeni w K.B. i pistolety, tak że Biedroń Ignacy miał pistolet i M.P. Następnie udali się do Ob. Abrama Jana zam. Mordarka, u którego również zrabowali owce.

Następnie w dniu 17.V.1945 r. w porze nocnej poczęli się tłuc, lecz ja nie chciałem puścić ich do domu tak sami wybili drzwi i okna i weszli do domu, gdzie przystąpili do sterroryzowania domowników i kazali nam leżeć na ziemi twarzą do ziemi, zaś sami przystąpili do rabunku, zaś jeden z nich przystąpił do bicia brata, który jest niedorozwinięty. Zrabowali całkowicie garderobę i artykuły żywnościowe oraz gotówkę. Po zrabowaniu czł. A.K. Gawlik Józef zam. Męcina wziął powróż i związał ojcu ręce i zabrali ojca z sobą. Po zrabowaniu wymienionych rzeczy zabrali ojca z sobą i udali się do Ob. Abrama Jana, którego również obrabowali.

Wyjaśniam, że w grupie tej było około 20 osób, z czego ja poznałem Gawlika Józefa zam. Męcina jako dowódcę Jan Wróbel, czł. A.K. ps. "Jur", który w tym czasie służył w PUBP., a w nocy chodził na rabunki. W tym czasie zabili mego ojca i zakopali w lesie, gdyż w roku 1946 ojciec został odnaleziony w lesie jak był zakopany na co też była komisja lekarska i żadnego rezultatu sprawa ta nie odniosła.

Następnie dnia 20.V.1945 r. w porze nocnej przyszli do stajni i zrabowali jedną krowę i owce co nawet nie widziałem, lecz na zapytanie się Wróbla Jana kto mi skradł tą krowę i owce oświadczył, że Ob. Biedroń Ignacy zam. Mordarka.

Nadmieniam, że jak zabierali mego ojca był również w tej grupie d-ca A.K. Joniec Zygmunt zam. Limanowa ps. "Zych".

Więcej w tej sprawie nie mam nic do podania.

Co zeznałem jest zgodne z prawdą na co składam własnoręczny podpis :

Czachura Stanisław.

Za zgodność odpisu :

O d p i s :

100 141

125

Protokół przesłuchania podejrzanego

Namysłów, dnia 4 kwietnia 1952r.

Wójtowicz Kazimierz Oficer Sledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Opolu przesłuchał w charakterze podejrzanego

ROSIEK Wincenty ps. "Douner" s.  
Marcina i Rozalii z d. Lelek ur.  
12.X.1915 r. w Jaworznej pow. Limanowa,  
zam. Kraków ul. Manifestu Lipcowego 3  
/dalsze personalia w aktach /.

Pyt. Kiedy i z kim dokonaliście napadu na Bank w Limanowej ?

Odp. Wiosną 1945 r. dnia i miesiąca dokładnie nie pamiętam przyszedł do mnie Joniec Zygmunt ps. "Zyg" względnie Mainak Stanisław pseudonim jego nie znam, zam. w Limanowej przy ul. Krakowskiej i oświadczył mi, że mają zamiar dokonać napadu na Kasę Komunalną w Limanowej i do tegoż napadu potrzebują Serugę Jana ps. "Kochanowski", który to był członkiem organizacji A.K. w mojej placówce. Wohec powyższego posłałem kogoś po Serugę Józefa, lecz kogo obecnie nie pamiętam aby natychmiast zgłosił się do mnie. Po pewnym czasie zjawił się u mnie Seruga Józef, któremu ja, względnie Joniec powiedzieliśmy, że o ile chce to na ochotnika może wziąć wspólnie z ludźmi Jonca Zygmunta udział w napadzie na Kasę Komunalną w Limanowej. Na propozycję tą Seruga Józef wyraził zgodę, poczem "Zyg" względnie Moinok podali mu omówione miejsce, gdzie ma nastąpić spotkanie ale gdzie obecnie nie pamiętam, oraz że dalsze wytyczne otrzyma na miejscu to znaczy przed dokonaniem napadu na Kasę Komunalną. Spotkanie to miało nastąpić w następnym dniu, ale o której godzinie to tego obecnie nie pamiętam. W rozmowie z "Zygiem" względnie "Moinokiem" oświadczył mi, że zrabowane pieniądze zostaną przeznaczone dla jego członków organizacji A.K., którzy ukrywają się. O przebiegu tego napadu, jak również kto prócz Serugi był brał udział w tymże napadzie tego stwierdzić nie mogę, w każdym bądź razie ludzie "Zyga", którzy byli nie znani w Limanowej. Jeśli chodzi o podział pieniędzy zrabowanych w Kasie Komunalnej stwierdziłem kategorycznie, że nie zostały one podzielone w moim domu, ani też w mojej obecności. W kilka dni po dokonanym napadzie na Bank, a raczej na Komunalną Kasę w Jaworznej spotkałem Jonca Zygmunta, który mi oświadczył, że napad na Kasę udał się tylko liczył się z większą gotówką, której jednak nie było. Ponieważ w tym czasie ja nie ukrywałem się z tych też powodów żadnych pieniędzy od "Zyga" nie otrzymałem.

Pyt. Z czyjego polecenia i jaką sumę wręczyliście Serudze Józefowi za udział w napadzie na Komunalną Kasę ?

Odp. Odnośnie wręczenia pieniędzy Serudze Józefowi za udział w napadzie na Komunalną Kasę w Limanowej z całą stanowczością stwierdzam, że ja mu nie wręczyłem, jak również nie jest mi wiadomo jaka suma została mu wręczona. Nadmieniam, że Joniec Zygmunt mógł wręczyć pieniądze Serudze Józefowi w moim domu, a to ze względu na to, że Seruga Józef mieszka w pobliżu mego domu.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i przed podpisaniem odczytałem.

Przesłuchał  
Of. Sl. Wojtowicz K.

Zeznał :  
Rosiek Wincenty